



Dzieje bydgoskiej fontanny "POTOP"

Fontanna "Potop" była bezprecedensowym dziełem rzeźbiarskim. To efekt konkursu ogłoszonego w 1897 roku przez Krajową Komisję Sztuki Królestwa Prus na wodotrysk - rzeźbę w Bydgoszczy. Konkurs wygrał berliński artysta - rzeźbiarz Ferdinand Lepcke (1866-1909).

Prace nad fontanną trwały niemal 6 lat, odsłonięcie jej nastąpiło 23 lipca 1904 roku o godz. 11.00 na dzisiejszym Placu Wolności a ówczesnym Weltzienplatz. Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł około 110 000 marek.

Fontanna "Potop" przedstawiała sceny z biblijnego potopu - grupę ludzi i zwierząt ratujących się przed wznoszącą się wodą. Było to wyobrażenie bardzo ekspresyjne: padają ulewne deszcze (imitowane przez strumienie wodotrysku), wody wznoszą się, ludzie i zwierzęta toną w wodnej kipieli. Na szczytach trzech wzgórz gromadzi się garstka istot, w śmiertelnej trwodze, resztkami sił szuka ratunku.

W centrum - mężczyzna, podtrzymując lewym ramieniem omdlewającą kobietę, drugą ręką usiłuje wciągnąć na skałkę innego mężczyznę. U stóp skały leży młoda matka, zmarła z wyczerpania, która zdołała jednak uratować swoje dziecko, bezradnie teraz rozglądające się po wodnej pustyni. Obok wdrapuje się lew, nie czyniący jednak szkody ludziom, co jest swoistym, jakże przekornym nawiązaniem do biblijnego raju. Na jedną z dwóch mniejszych skał wdrapała się niedźwiedzica trzymająca w pysku niedźwiadka. Na drugiej ma miejsce dramatyczna, wzięta jednak już z mitologii greckiej (przypomina grupę Laokona) scena walki człowieka z oplatającym go wężem morskim.



Kompozycja rzeźbiarska miała 6 metrów wysokości i wykonana została z brązu (93% miedzi, 7% cyny). Ściany basenu zbudowano z czerwonego piaskowca, stopnie z szarego granitu (śląskiego), a otaczający chodnik ułożono w mozaikę. Basen ten pozostał, a fontannę stanowią dziś cztery kamienne ryby autorstwa Józefa Makowskiego...

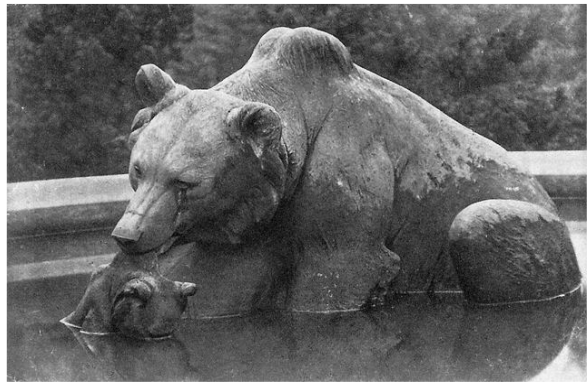
Autor fontanny - Ferdinand Lepcke wykonał również dla Bydgoszczy statwę "Łuczniczki", która stała na Placu Teatralnym w 1910 roku i dziś jest najpopularniejszym symbolem grodu nad Brdą i Wisłą.

Bydgoska fontanna "Potop" miała dwie kopie: pierwsza w rodzinnym mieście rzeźbiarza w Coburgu (Bawaria), jednak bez dwóch bocznych rzeźb, a druga w Eisleben (Sachsen - Anhalt). Rzeźby z Bydgoszczy w styczniu 1943 roku i z Eisleben w grudniu 1942 roku zostały przetopione na cele wojenne.

Pozostała jedynie niepełna rzeźba w Coburgu, w oparciu o którą Społeczny Komitet Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop zamierza zrekonstruować to niezwykle interesujące dzieło artystyczne. Przez cały okres istnienia, a więc 39 lat, cieszyło się ono niesłabnącym zainteresowaniem i było jednym z nielicznych atrakcji turystycznych Bydgoszczy (do dobrego tonu należało fotografowanie na tle Potopu).

**Stowarzyszenie Odbudowy
Bydgoskiej Fontanny "POTOP"**

Źródło informacji: <http://www.lech.bydgoszcz.pl>



Inny znany pomnik Bydgoszczy – „Potop” – już nie istnieje. Niemcy w czasie II wojny przetopili go na armaty. Dziś trwają starania o ponowne odlanie fontanny „Potop”

Nasz „Potop” też nie jest całkiem w porządku. Same nagusy! Same nagusy, a koło fontanny pełno niewinnych dzieci. Szczęście, że pomnik mówi o Biblii, to go ratuje przed ludzkim potępieniem. Jedni drugich wciągają na skały w ucieczce przed zalewem. Ale próżny ich trud; przed gniewem bożym nie ujdiesz, grzeszny człowieku. Już ci, biedaku, pozostał ostatni jeno cypelek, już kawałek tylko, sam czubyszek góry. A naród ciągnie na skały – wspina się, wdziera. Matki z dziećmi, ojcowie, mężowie, starcy. Niedźwiedzica z niedźwiedziątkiem w pysku. Lew z lwicą. Wszystko chce żyć, wszystko ratuje się. Zaraz jedni drugich zepchną w odmęty. Co który przebiję się na szczyt, to drugi leci w otchłań. Nie ma miejsca dla wszystkich, walka na żyć albo umierać. Już lepiej tym, co nie dopłyną do skały, co toną z ostatnim haustem powietrza w piersiach. Los. Ludzki okrutny los. Jedni z miłością bronią swoich bliskich, drudzy stąpają po nich jak po głazach. Ciągną pod wodę, byle samemu choć na oddech jeden utrzymać się nad powierzchnią. Potem i oni lecą na dno. Jak w życiu – mawia matka – jak w życiu. A w niedzielę pod „Potopem” gra orkiestra wojskowa.”

Most Królowej Jadwigi t.2 s. 61.

